Cena 3 złote
1 egz.

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek wtorek 19 sierpnia 1947 | 208 (507)

Kryzys SFIO nie rozwiązany

Grupa Molleta uzyskała większość w wyborach do władz partii

LYON. 18. 8. (PAP). — Na wczorajszym posiedzeniu kongresu SFIO odbyła się debata poświęcona polityce Ramadiera.

Liczni posłowie zabierali głos w sprawie ostatnich decyzji rządu, dotyczących unii francuskiej. Zwrócono uwagę na sytuację w Tunisie, Algierze, Marokko i w Indochinach. — Większość mówców krytykowała posunięcia rządu na tych terenach. Następnie rozpoczęła się debata, poświęcona polityce wewnętrznej Ramadiera.

PIERWSZA GRUPA, na której czele stoi Leenhardt, przedstawiła wniosek, zmierzający do ściślejszej współpracy z partiami mieszczańskimi. Wniosek ten otrzymał nieznaczną ilość głosów.

GRUPA Z JACQUERTA wystąpiła z wnioskiem o udzielenie votum zaufania Ramadierowi i o upoważnienie go do kontynuowania dotychczasowej polityki. Za wnioskiem tym głosowali delegaci, reprezentujący 1.332 głosy.

TRZECIA GRUPA, której przewodzi Guy Mollet — sekretarz generalny SFIO, przedstawiła wniosek rezolucji, która aprobuje rząd koalicyjny socjalistów z partiami mieszczańskimi, lecz krytykuje niektóre dziedziny działalności rządu Ramadiera. W szczególności domaga się grupa Molleta większej kontroli państwa w dziedzinie gospodarczej, bardziej liberalnej administracji kolonialnej, natychmiastowego zawarcia pokoju w Indochinach, zmniejszenie kredytów na cele wojenne i zwiększenia dyscypliny w szeregach partii socjalistycznej. Mollet w przemówieniu swym, w którym uzasadniał swój projekt rezolucji, podkreślił konieczność ścisłego wykonania uchwał partyjnych przez ministrów socjalistycznych. Rezolucja Molleta otrzymała największą ilość głosów, gdyż wypowiedzieli się za nią delegaci, reprezentujący 2.041 głosów.

CZWARTA GRUPA, której trzon stanowią delegaci Rodanu, wystąpiła z ostrą krytyką Ramadiera i domagała się jego ustąpienia.

PIĄTA GRUPA, w skład której wchodzą członkowie „Bataille Socialiste", podkreśliła w swej rezolucji konieczność utworzenia frontu ludowego i współpracy obu partii robotniczych.

W wyniku głosowania żadna rezolucja nie otrzymała bezwzględnej większości. Na porządku dziennym pozostały jedynie dwie rezolucje, które otrzymały największą ilość głosów, a mianowicie rezolucja Molleta i Jacquerta.

PARYŻ. 18. 8. (PAP). — W poniedziałek rano zakończył się w Lyonie kongres francuskiej partii socjalitycznej.

W późnych godzinach nocnych z niedzieli na poniedziałek odbywało się powtórne głosowanie nad dwiema rezolucjami, które uzyskały poprzednio największą ilość głosów.

Rezolucja Molleta przyjęta została bezwzględną większością 2.446 głosów.

W wyborach do komitetu naczelnego SFIO odniosła zwycięstwo grupa Molleta. — Zdobyła ona na 31 mandatów 20.

W. Brytania czeka na pomoc USA

Czy dolary uratują Anglię przed katastrofą gospodarczą?

LONDYN, 8. 8. (PAP) — W londyńskich kołach politycznych panuje przekonanie, iż niedzielne nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego związane było również ze sprawą sytuacji finansowej Anglii oraz ewentualnych starań o uzyskanie nowej pożyczki dolarowej w Stanach Zjednoczonych. Potwierdzeniem tych przypuszczeń jest fakt niespodziewanego wyjazdu samolotem zastępcy gubernatora banku angielskiego Cobbolda do Waszyngtonu na konferencję finansową anglo-amerykańską, która rozpoczyna się w poniedziałek.

Kierownik delegacji brytyjskiej na tę konferencję Eady oświadczył po przybyciu na lotnisku La Guardia pod Nowym Jorkiem, iż nie przewiduje się rozmów na temat uzyskania przez Wielką Brytanię nowej pożyczki dolarowej w USA. Zasadniczym tematem konferencji waszyngtońskiej ma być sprawa pożyczki amerykańskiej z 1945 roku i konsekwencji, związanych z jej dużo szybszym wyczerpaniem, niż te obie strony przewidywały przy zawieraniu układu. Eady dodał, iż porządek dzienny rozmów przewiduje również sprawę odbudowy gospodarczej Europy według planu Marshalla.

W kołach londyńskich zaznacza się, iż w wyniku dzisiejszego posiedzenia gabinetu rząd brytyjski prześle swoje poglądy uczestnikom konferencji waszyngtońskiej na temat całokształtu angielskiego kryzysu gospodarczego. Nie wyklucza się, iż na posiedzeniu gabinetu postanowiono przesłać do Waszyngtonu nowe propozycje brytyjskie.

Jak się przypuszcza, rozmowy anglo-amerykańskie potrwają około tygodnia, przy czym w okresie tym Wielka Brytania otrzyma odpowiedź na pytanie, czy w razie rozpatrywania przez Kongres USA planu Marshalla dopiero z początkiem przyszłego roku, Wielka Brytania może się spodziewać w międzyczasie jakiejkolwiek innej pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych, czy też będzie zmuszona czekać w kolejce na realizację planu amerykańskiego. Oczekiwanie takie zwiększyłoby groźbę całkowitego kryzysu gospodarczego.

W kołach brytyjskich wyraża się wiarę, iż krytyczna sytuacja Anglii zostanie uważnie rozpatrzona przez amerykańskiego ministra skarbu Snydera, który potrafi wyciągnąć odpowiednie z tego wnioski i przyczynić się do rozwiązania obecnego problemu brytyjskiego.

Kłopoty żywnościowe W. Brytanii

tematem obrad nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu

LONDYN, 18. 8. (PAP). Zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu brytyjskiego w trzy dni po rozpoczęciu przez członków rządu urlopów wakacyjnych — znajduje się w centrum zainteresowania opinii publicznej Anglii. Zwraca się uwagę na okoliczność, że poza członkami tzw. ścisłego gabinetu brał również udział w posiedzeniu minister aprowizacji Strachey.

W kołach politycznych uważa się, że nadzwyczajne posiedzenie rządu brytyjskiego pozostaje w związku z następującymi sprawami:

1. Rząd brytyjski otrzymał z Waszyngtonu nowe propozycje amerykańskie w sprawie pomocy dolarowej.

2. W związku z nowymi propozycjami amerykańskimi wyłoniła się konieczność dokładnego sprecyzowania stanowiska brytyjskiego.

3. Konserwatyści zamierzają wywrzeć na rząd nacisk w kierunku rozpisania nowych wyborów. Podaje się, że Winston Churchill miał zwrócić się do Izby Lordów z apelem, aby zmusiła rząd do ustąpienia i rozpisania wyborów.

4. Rozpatrzenie zagadnienia zaopatrzenia Wielkiej Brytanii w żywność z krajów, którym nie potrzeba płacić dolarami.

W związku z planem rządowym import żywności z Ameryki ma być zredukowany o 48 milionów dolarów miesięcznie. Redukcje importu z Ameryki należy przynajmniej częściowo uzupełnić importem z innych krajów. Decyzja w tej sprawie zależy jednak od modyfikacji klauzul pożyczki amerykańskiej.

LONDYN, 18. 8. (PAP). Prasa angielska omawia nadzwyczajne posiedzenie rządu brytyjskiego. „Times" donosi, że Waszyngton śledzi bacznie brytyjskie plany zastąpienia importu żywności z Ameryki — importem z innych krajów. Realizacja tych planów jest zależna od zgody Ameryki, a w szczególności od zgody Waszyngtonu na zmianę klauzuli 9-ej układu finansowego anglo-amerykańskiego. — Wydaje się mało prawdopodobne, aby Stany Zjednoczone zgodziły się na taką zmianę klauzuli 9-ej, która by umożliwiła zmniejszenie importu ze Stanów Zjednoczonych oraz zwiększenie importu z dominiów i z krajów europejskich.

Groźba zamachu na hotel angielski w Wiedniu

WIEDEŃ, 18. 8. (PAP). Administracja hotelu Sachersa w Wiedniu została dwukrotnie w ciągu ostatnich trzech dni ostrzeżona przez nieznanego mężczyznę, mówiącego akcentem cudzoziemskim, o planowanym na hotel zamachu bombowym. Hotel Sachersa zamieszkały jest przeważnie przez oficerów brytyjskich. Władze brytyjskie i austriackie zastosowały środki ostrożności, by zapobiec zamachowi.

Wojska brytyjskie opuszczają Indie

LONDYN, 18. 8. — Agencja Reutera donosi z Bombaju, że w niedzielę odpłynęły z Bombaju pierwsze kontyngenty wojsk brytyjskich, żegnane przez generała-gubernatora Indii Mountbatten.

Płoną lasy w Niemczech zachodnich

BERLIN, 18. 8. (PAP). Od pewnego czasu na terenie Niemiec zachodnich zanotowano szereg wypadków groźnych pożarów lasów. Po niedawnym pożarze w Bawarii, który strawił setki kilometrów powierzchni leśnej, w sobotę wybuchł groźny pożar na granicy holendersko-niemieckiej w lesie Reihenwald. Silny wiatr wschodni przerzucił ogień na składy amunicji i materiałów wojennych, powodując liczne eksplozje.

Na granicy holenderskiej podjęto środki ostrożności, by nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru na terytorium Holandii.

W kołach poinformowanych twierdzą, iż ostatnie pożary na terenie Niemiec są wynikiem akcji sabotażowej elementów wywrotowych.

Indonezja wierzy w ONZ

Przemoc nie złamie ducha wolności ludów Indonezji

LONDYN. 18. 8. — Agencja Reutera donosi z Batawii, iż rząd republiki indonezyjskiej odpowiedział na drugą ofertę pośrednictwa w sporze holendersko - indonezyjskim, złożoną przez Stany Zjednoczone. Rząd indonezyjski ponowił swą prośbę o wysłanie jak najszybciej komisji arbitrażowej. W drugą rocznicę proklamowania Republiki, prezydent jej dr. Sockarno wezwał ludność Indonezji do bronienia swej niepodległości przy pomocy wszystkich dostępnych środków.

W odpowiedzi na ofertę USA — rząd republiki indonezyjskiej podkreśla, iż kierując apel do ONZ, składa równocześnie dowody głębokiego zaufania dla zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Przyjmując ofertę amerykańską, rząd republikański wyraża wiarę, że ostateczne rozstrzygnięcie sporu pomiędzy Indonezją a Holandią leży w granicach możliwości rządu amerykańskiego.

Według komunikatu republikańskiego, wojska holenderskie podjęły próbę wylądowania przy ujściu rzeki Sjak na wyspie Bengkalis. Próbę udaremniono.

Naczelny dowódca wojsk republikańskich wydał z okazji drugiej rocznicy proklamacji Republiki, rozkaz dzienny do wojsk, w którym stwierdza, iż pomimo swej potęgi i nowoczesnego uzbrojenia, przeciwnik nie będzie w stanie złamać Indonezji.

MOSKWA. — Agencja Tass podaje z Hagi doniesienia prasy holenderskiej, według których w dalszym ciągu trwają walki na Jawie, Sumatrze i Madurze. Prasa podkreśla, że liczba poległych i rannych po obu stronach jest ostatnio większa niż przed rozkazem zaprzestania działań wojennych. Dziennik „De Vaarheid" zaznacza, iż rozkaz zaprzestania ognia w dniu 4 bm., został wydany jedynie dla zachowania pozorów, w istocie bowiem walki trwają z niesłabnącą zaciętością. Wojska holenderskie posuwają się nadal w kierunku stolicy republikańskiej Joggjakarta. W szeregu innych miejscowości zanotowano również liczne wypadki pogwałcenia rozkazu przerwania działań.

Nielegalne dzieci Hitlera

Rewelacyjne zeznania księdza niemieckiego

LONDYN. 18. 8. — Agencja Reutera donosi z Frankfurtu, iż w czasie odbywającej się tam rozprawy przeciwko duchownym niemieckim, oskarżonym o przynależność do partii narodowo - socjalistycznej, duchowny Probst, złożył rewelacyjne zeznania. Oświadczył on, iż Hitler był „ojcem niejednego nielegalnego potomka".

Kiedy oskarżony wspomniał w zeznaniach o „dzieciach Hitlera", sąd przerwał jego wypowiedzi stwierdzając, iż są one całkowitą nowiną. Probst oświadczył wówczas, że Hitler posiadał więcej, niż jedno nielegalne dziecko. Odmówił on jednak ujawnienia personalii matki, zaznaczając, iż ojciec jej był jego bliskim przyjacielem.

Zwyżka cen w Stanach Zjednoczonych

NWY JORK, 18. 8. (PAP). Ceny większości podstawowych towarów osiągnęły obecnie najwyższy poziom w historii USA i wykazują stałą tendencję zwyżkową, powodując poważne obniżenie stopy życiowej amerykańskiej klasy pracującej. Jakkolwiek oficjalne sprawozdanie departamentu pracy stwierdza, że ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w porównaniu z latami 1935—1939 jedynie o 57,1 proc., to jednakże na podstawie innych źródeł ustalono, że w niektórych miastach ogólna zwyżka wynosi 300 do 400 proc. Rząd amerykański nie podjął dotychczas żadnych kroków celem położenia kresu drożyźnie mimo, że w społeczeństwie amerykańskim coraz częściej rozlegają się głosy, domagające się takiej akcji.

Co dał polskiej wsi

Sojusz robotniczo-chłopski?

Dawne idee i hasła, wyrażające dążenia mas ludowych, w warunkach nowej polskiej rzeczywistości nabierają właściwej swej treści i znaczenia. Dopiero dziś wykazują one głęboką i nieprzemijającą swą wartość. Wartość dla ludu — tym samym dla całego narodu.

Tak dzieje się również z pielęgnowaną oddawna przez najszersze masy ludowe ideę, ze starym hasłem sojuszu robotniczo - chłopskiego. Wielka prawda życiowa, w nim zawarta, sprawdza się obecnie w niezliczonych wydarzeniach i faktach, doniosłych i napozór nieznacznych, o których słyszymy codziennie i z których składa się ta nasza nowa, ludowa polska rzeczywistość. Przekonywujemy się wciąż jak gdyby od nowa, jak doniosła jest ta wspólnota ludowa, jak wiele dał już dziś i co wróży na przyszłość nasz nieustannie wzmacniający się sojusz robotniczo - chłopski.

Na niedawnych naradach aktywistów PPR i SL — na niektórych z nich uczestniczyli również aktywiści bratniej PPS — robotnicy i chłopi nieraz wspominali o tym, że bez współdziałania polskiego miasta i polskiej wsi niemożliwa byłaby walka z hitlerowskim okupantem. W tej walce wykuwały się podstawowe kadry budowniczych Polski Ludowej, realizatorów sojuszu robotniczo - chłopskiego w twórczej pracy państwowej.

Oparty na tym sojuszu rząd ludowy i bezpośrednia pomoc klasy robotniczej dały chłopu polskiemu ziemię obszarniczą i poniemiecką, realizując odwieczne jego marzenia o własnym skrawku ziemi. Dotychczas na ziemiach dawnych przeszło 500 tysięcy rodzin chłopskich otrzymało zgórą 2 miliony ha, na Ziemiach Odzyskanych około 400 tysięcy rodzin — przeszło 3,6 miliona ha. Do końca bieżącego roku zostanie rozparcelowanych blisko 350.000 ha, z czego 300.000 ha na Ziemiach Odzyskanych i 50.000 ha na ziemiach dawnych.

Obok reformy rolnej rząd ludowy przeprowadził radykalne oddłużenie wsi, co stanowi poważną ulgę dla gospodarki szerokich mas chłopskich.

Szerokim frontem i w tempie nieoczekiwanym postępuje odbudowa wsi, likwidacja skutków wojny i okupacji, które kosztowały chłopa polskiego co najmniej 50-letni plon jego pracy. Decydującą jest tutaj zarówno pomoc rządu, jak i pełna poświęcenia praca mas chłopskich. Z 8 milionów ha powojennych odłogów do br. zlikwidowano już około 6 milionów ha. Trzyletni Plan Gospodarczy przewiduje, iż w r. 1948 odłogi zostaną całkowicie zlikwidowane.

Polska Ludowa pierwsza z państw europejskich zniosła świadczenia rzeczowe wsi — jeszcze w czerwcu 1946 r. Chłop polski płaci teraz jeden tylko podatek gruntowy.

Wysiłki rządu w kierunku zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe, oraz rozszerzenia bezpośredniej wymiany między miastem i wsią, z pominięciem pasożytujących elementów spekulacyjnych — dają coraz lepsze wyniki. Skuteczność tych wysiłków zależy dziś w dużym stopniu od samych mas chłopskich i ich organizacji, od tego m. in. czy potrafią one włączyć się w walkę antydrożyźnianą ludności miast, poskramiając apetyty spekulantów wiejskich.

W miarę rozporządzanych środków państwo nasze czyni wszystko, ażeby zapobiec dotkliwemu wciąż jeszcze brakowi siły pociągowej w rolnictwie. Sprowadzamy z zagranicy konie; ostatnio Związek Samopomocy Chłopskiej zakupił we Szwecji 10.000 koni dla Ziem Odzyskanych. Zawdzięczając ofiarnej pracy i wysokim kwalifikacjom naszych robotników i inżynierów produkujemy coraz to w większej ilości nowoczesne maszyny rolnicze. Rozpoczęliśmy produkcję pierwszych polskich traktorów, których do końca 1949 r. wieś otrzyma około 5.500 szt., pomimo 3.000 traktorów z importu, które na mocy ostatnio zawartej umowy handlowej sprowadzimy z Czechosłowacji.

W pierwszym półroczu br. fabryki nasze dostarczyły rolnictwu 154.000 sztuk maszyn rolniczych, wykonując plan z nadwyżką 9 proc. W porównaniu z okresem przedwojennym produkcja maszyn rolniczych wzrosła o połowę.

O daleko sięgających zmianach na lepsze w gospodarce chłopskiej świadczy poważny wzrost zużycia nawozów sztucznych. Przed wojną 84 proc. wytwarzanych u nas nawozów sztucznych szło na folwarki, a tylko 16 proc. dla gospodarstw chłopskich. Zmieniły się dziś czasy. W stosunku do ilości ziemi ornej ilość nawozów sztucznych dostarczonych gospodarstwom chłopskim już w roku 1946 była większa, niż przed wojną. Zużycie nawozów w samym tylko sezonie wiosennym br. trzykrotnie przewyższa całoroczne zużycie przedwojenne.

Państwo udziela pożyczek pieniężnych oraz budulca w celu ułatwienia chłopom odbudowy ich gospodarstw. Ostatnio w ramach planu inwestycyjnego na r. 1947 Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych uruchomiło średnioterminowy kredyt inwestycyjny dla drobnych rolników w wysokości 123 milionów złotych. **Niezamożni chłopi** otrzymują od państwa ziarno siewne na ulgowych warunkach. Doniosłe znaczenie dla podniesienia rolnictwa posiada działalność Państwowych Nieruchomości Ziemskich w dziedzinie zaopatrzenia wsi w kwalifikowany materiał siewny.

W walce o likwidację przedwrześniowej krzywdy oświatowej wsi, chłop znajduje najpewniejszego sojusznika w robotniku. Dalej sięgające zmiany w tej dziedzinie wymagają jednak czasu i środków, których obecnie, w latach odbudowy, jeszcze nam brak. Pilnym zadaniem rządu jest przekształcenie jednoklasowych szkół wiejskich drogą zwiększenia liczebności kadr nauczycielskich i podniesienia poziomu tych szkół. Zakładamy bursy i internaty w każdym powiecie w celu umożliwienia młodzieży chłopskiej dostępu do szkół średnich. Specjalne kursy przygotowawcze umożliwiają dziś zdolnej młodzieży chłopskiej i robotniczej dostęp do szkół wyższych. Również liczba zawodowych szkół rolniczych jest nieporównanie **większa, niż w latach przedwojennych. Poważną rolę w podniesieniu oświaty rolniczej i ogólnej na wsi spełni dziś Przysposobienie Rolniczo - Wojskowe, które liczy w swych szeregach powyżej 300.000 młodzieży.**

Sojusz robotniczo - chłopski dał nam siłę i moc twórczą, uwarunkował postępy naszej odbudowy, **która budzi uznanie całego świata.**

Obok jedności robotniczej jest on **fundamentem** naszego państwa, rękojmią **dalszego rozwoju i dobrobytu całego narodu.**

M. Minkowski

Znaczne rozbieżności poglądów Francji, USA i W. Brytanii

„Manchester Guardian" o kwestii niemieckiej

LONDYN, 18. 8. — „Manchester Guardian" w artykule, poświęconym sytuacji w Niemczech, wyraża powątpiewanie, czy obecne konferencje międzynarodowe takie, jak rozmowy waszyngtońskie, dotyczące Zagłębia Ruhry, i zapowiedziana narada trzech mocarstw w sprawie poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech, mogą rozwiązać „zagmatwany" problem niemiecki.

Zdaniem dziennika, pozytywne skutki gospodarczej jedności Niemiec, nie opartej na podstawach politycznych, są mało prawdopodobne. Konferencje obecne w najlepszym wypadku mogą przyczynić się jedynie do częściowego uzgodnienia stanowiska trzech mocarstw przed konferencją londyńską czterech ministrów spraw zagranicznych i opracować jakiś ograniczony program pierwszej pomocy gospodarczej dla Niemiec. Ale nawet takie skromne sukcesy nie są jeszcze zbyt pewne.

Dziennik podkreśla, iż nie należy nie doceniać przepaści, jaka dzieli stanowisko Francji od stanowiska Wielkiej Brytanii i USA w sprawie produkcji przemysłowej w Niemczech. Nie należy również lekceważyć rozbieżności, istniejących między Wielką Brytanią a USA w kwestii niemieckiej.

Układ handlowy turecko-jugosłowiański

ANKARA, 18. 8. — Radio Ankara podało, że w ciągu najbliższych kilku dni podpisany zostanie turecko-jugosłowiański układ handlowy.

Eksportujemy ryby za granicę

Najpoważniejszym odbiorcą jest Czechosłowacja

WARSZAWA. 18. 8. — W ramach zawartego traktatu handlowego polsko - czechosłowackiego, Polska zobowiązała się dostarczyć do Czechosłowacji 3 tys. ton ryb rocznie. W związku z tym bawią w Czechosłowacji przedstawiciele centrali rybnej, gdzie prowadzą rozmowy w sprawie zawarcia kontraktów z importerami czechosłowackimi.

W bieżącym miesiącu projektuje się również wyjazd przedstawicieli przemysłu rybnego do Austrii, celem omówienia spraw dotyczących eksportu ryb polskich na ogólną sumę 700 tys. dolarów. W myśl zawartego układu handlowego, Szwajcaria ma importować z Polski 100 ton rocznie ryb luksusowych i raków.

Eksport ryb do Anglii wyniesie rocznie 300 ton, głównie ryb szlachetnych, jak łosoś i węgorz. W najbliższym czasie będą podpisane kontrakty z Węgrami i Bułgarią, w ramach których przewidziany jest eksport ryb do tych krajów na większą skalę.

Obecnie projektuje się zwiększenie wywozu naszych przetworów rybnych, które do tej chwili stanowiły nie wielką pozycję w naszym eksporcie. Mimo, że istnieje wielka nadwyżka ryb, na rynku krajowym brak niektórych gatunków zmusza nas do importu. Między innymi przewidziany jest import sardynek i kawioru. Głównym naszym dostawcą śledzi jest Norwegia, drugie miejsce zajmuje Anglia, następnie Dania i Szwecja.

Największa katastrofa w dziejach górnictwa brytyjskiego

Szczegóły tragedii w kopalni „William"

LONDYN, 18. 8. (PAP). — Liczba ponad 100 zasypanych żywcem górników w kopalni „William" na wybrzeżu Cumberlan, jest najwyższa, jaką w ostatnim 50-leciu zanotowano w katastrofach w górnictwie brytyjskim.

Wkrótce po opublikowaniu przez urząd węglowy warunków, iż istnieje niewielka nadzieja na uratowanie kogokolwiek, na powierzchni kopalni pojawiło się trzech górników. Stojące u wejścia do kopalni kobiety radosnymi okrzykami powitały nowinę „o cudzie", która z niesłychaną szybkością rozeszła się po okolicy. Wiele osób, które w zupełnej rezygnacji powróciły do domu, pospieszyło spowrotem do kopalni oczekując w napięciu na dalszy rozwój akcji ratowniczej.

Uratowani trzej górnicy oświadczyli, że po eksplozji udali się w głąb kopalni. Napotkawszy grupę towarzyszy starali się przekonać ich do podjęcia wspólnej próby ratowania się. Grupa ta jednak odmówiła, ponieważ powietrze stawało się coraz gorsze, uratowani górnicy rozpoznali kilku ludzi z owej grupy spośród wydobytych następnie martwych ciał. Po wydobyciu łącznie 54 zwłok, zapowiedziano, że akcja ratownicza będzie trwać do chwili znalezienia wszystkich ofiar katastrofy. — Ekspedycja ratunkowa torowała sobie drogę w niesłychanie ciężkich warunkach. W ciągu 12 godzin zdołano przebyć nie wiele ponad 200 mtr. wśród zwałów skał i węgla, w kierunku miejscu, w którym nastąpiła eksplozja.

W nadziei na znalezienie żyjących jeszcze pod ziemią górników, zapowiedziano wzmożenie akcji ratunkowej.

LONDYN, 18. 8. (PAP). Z zasypanego szybu kopalni podmorskiej „William" w Whitehaven (Cmuberland), wydobyto dotychczas zwłoki 107 górników brytyjskich. Nie odnaleziono jeszcze 22 górników, jednakże nie ma prawie żadnej nadziei, by pozostawali oni przy życiu.

Znany działacz Polonii Amerykańskiej

wraca do Polski

NOWY JORK, 18. 8. (PAP). W konsulacie polskim w Nowym Jorku odbyło się przyjęcie na cześć Bolesława Geberta, który na s-s „Batory" wyjechał do kraju na stałe po dłuższym pobycie w Ameryce.

Bolesław Gebert znany jest wśród Polonii Amerykańskiej ze swojej długoletniej działalności społecznej zwłaszcza w związkach zawodowych. Był on jednym z założycieli Sekcji Polskiej przy Międzynarodowym Związku Robotniczym, postępowej organizacji społecznej, liczącej około 190 tys. członków. Był on również redaktorem „Głosu Ludowego". Po zakończeniu wojny brał czynny udział w akcji organizowania pomocy materialnej dla Odrodzonej Polski.

Katastrofa samolotu

amerykańskiego

PARYŻ, 18. 8. Agencja France Presse donosi z Honolulu, że statek hawajskiej służby przybrzeżnej uratował trzy osoby z samolotu amerykańskiego „B 17", który wpadł do morza niedaleko wybrzeży Hawai. Wśród uratowanych znajduje się ambasador George Atcheson, doradca polityczny generała Mac Arthura. Los pozostałych 10 pasażerów jest nieznany. Większość z nich należała do sztabu gen. Mac. Arthura.

Wielka powódź na Cejlonie

LONDYN. 18. 8. — Jak donosi agencja Reutera wyspę Cejlon dotknęła groźna klęska powodzi. Część wyspy odcięta od świata zewnętrznego posiada zapasy żywności wystarczające zaledwie na 14 dni. Powódź zagraża również stolicy Cejlonu Colombo, skąd ewakuowano już około 20 tysięcy mieszkańców. — Dniem i nocą prowadzone są intensywne prace nad umocnieniem wałów ochronnych. — Szkody wyrządzone przez powódź nie zostały jeszcze ustalone.

Śmierć brata króla szwedzkiego

WARSZAWA, 18. 8. (PAP). W dniu 17 bm. zmarł w Sztokholmie najmłodszy brat króla Szwecji, Eugeniusz, książę Nerycji (Narke) w 82-gim roku życia. Zmarły był znanym malarzem-pejzażystą.

W imieniu ministra Spraw Zagranicznych złożył kondolencję posłowi Szwecji w Warszawie p. Claes Vestring, dyrektor protokółu dyplomatycznego Adam Gubrynowicz.

Strajk piekarzy

w Holandii

LONDYN, 18. 8. — Agencja Reutera donosi z Amsterdamu, iż związek piekarzy postanowił proklamować trzydniowy strajk na znak protestu przeciwko zmniejszeniu premii na zboże podczas gdy rząd równocześnie sprzeciwił się **podwyżce cen za pieczywo. Strajk obejmie większość Holandii.**

Przed wyborami

na Węgrzech

BUDAPESZT. 18. 8. (PAP). — Premier węgierski Lajos Oinness, przemawiając na wiecu przedwyborczym partii drobnych rolników, podkreślił konieczność zachowania po wyborach obecnej koalicji rządowej.

Premier zaznaczył, że w wyborach weźmie udział blisko 5.294 tysięcy obywateli węgierskich t. j. przeszło 129 tysięcy więcej niż w wyborach w roku 1945. Prawa głosu pozbawiono 467 tysięcy osób, w tym 170 tysięcy Niemców. Cyfra ta ulegnie niewątpliwie zmniejszeniu, po rozpatrzeniu odwołań. Premier polemizował z twierdzeniami części prasy zachodnio-europejskiej, iż wybory na Węgrzech będą monopartyjne podkreślając, iż biorą w nich udział również partie nie należące do bloku rządowego.

Walki w Paragwaju

przybierają na sile

LONDYN 18. 8. — Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że w walkach o stolicę Paragwaju Asuncion biorą udział nowe oddziały wojsk zarówno rządowych jak i powstańców. Gwałtowna bitwa trwa już 9 dni, przy czym żadna ze stron nie zdołała osiągnąć wybitniejszej przewagi.

Według źródeł powstańczych, oddziały powstańców powoli lecz systematycznie torują sobie drogę do centrum miasta. Wiadomości rządowe mówią natomiast o oczyszczaniu przedmieść stolicy z niedobitków przeciwnika. Straty po obu stronach są bardzo ciężkie.

ONZ przejmie

Międzynarodowy Bank Odbudowy

NOWY JORK, 18. 8. — Na ostatnim posiedzeniu rady ekonomiczno-społecznej delegat Stanów Zjednoczonych wystąpił z wnioskiem o przyjęcie Międzynarodowego Banku Odbudowy i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego w ramy organizacyjne Narodów Zjednoczonych. Sprzeciwił się temu stanowczo delegat radziecki, który zaznaczył, że wniosek amerykański jest sprzeczny z Kartą ONZ. — Przedstawiciel ZSRR podkreślił, że obie instytucje bankowe nie są powołane do tego, aby udzielać wskazówek Organizacji Narodów Zjednoczonych. Również delegat Norwegii sprzeciwił się wnioskowi amerykańskiemu, oświadczając, że przyjęcie propozycji amerykańskiej podważy prestiż ONZ.

Wniosek amerykański został przyjęty większością głosów.

Redukcja 300 tys. urzędników państw.

we Francji

PARYŻ, 18. 8. (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę, przewidującą redukcję 300 tysięcy urzędników państwowych. Ogólną liczbę pracowników państwowych we Francji ocenia się na blisko 2 miliony.

Szczecin — miastem wielkiej przyszłości

Zakończenie obrad komisji ministerialnej w sprawie odbudowy portów i powiatów przyodrzańskich

Bawiący w Szczecinie ministrowie i wiceministrowie, członkowie Międzyministerialnej Komisji Aktywizacji Rejonu Szczecińskiego przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów na naradzie prasowej, która odbyła się po zakończeniu pracy Komisji Koordynacyjnej, podzielili się z dziennikarzami poglądami na rozwój Szczecina.

Rozbudowa portu szczecińskiego i aktywizacja szczecińskiego rejonu — stwierdził wiceminister Ziem Odzyskanych, Czajkowski — wysunęła się w chwili obecnej na czoło naszych najważniejszych zagadnień państwowych, czego widomym dowodem jest utworzenie specjalnej Międzyministerialnej Komisji Aktywizacji Rejonu Szczecińskiego przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, w skład której weszli ministrowie i wiceministrowie zainteresowanych sześciu ministerstw Odbudowy, Żeglugi, Komunikacji, Przemysłu i Handlu, Ziem Odzyskanych i Centralnego Urzędu Planowania.

Zagadnienie aktywizacji obejmuje odbudowę portu szczecińskiego, od czego zależne jest rozwiązanie pozostałych zadań: 1. Zbudowanie wielkiego Szczecina — centrum portowego i kulturalnego, wyposażonego w dostateczną ilość placówek naukowych i kulturalnych, 2. Odbudowa zniszczonego i zdewastowanego zaplecza rolniczego, w pierwszym rzędzie siedmiu powiatów, wchodzących w skład szczecińskiego rejonu.

SZCZECIN — NAJWIĘKSZYM PORTEM MASOWYCH PRZEŁADUNKÓW

Port szczeciński wystartował do walki z trudnościami i zniszczeniami powojennymi — stwierdził minister żeglugi, tow. Rapacki — znacznie później, aniżeli Gdańsk i Gdynia. Były ku temu następujące przyczyny: konieczność w pierwszym rzędzie zasiedlenia i zagospodarowania terenu. Samo życie jednak przesądzi na korzyść Szczecina wynik tej walki, tak jak go dotychczas w poważnej mierze już przesądziło. Momentem zasadniczym i decydującym o rozwoju portu szczecińskiego jest jego położenie nad Odrą. Fakt ten decyduje, że Szczecin stanie się centralnym portem przeładunków masowych (eksportu węgla i importu rudy) oraz portem tranzytowym dla Czechosłowacji.

To, że Szczecin jest położony o przeszło 400 km na zachód od Gdyni i Gdańska, a więc znacznie bliżej krajów skandynawskich, zaważy również na tym, że poważna część ruchu pasażerskiego, głównie do Szwecji, pójdzie przez ten port. Szczecin stanie się również główną bazą dla naszego rybołówstwa dalekomorskiego.

KIERUNEK: PÓŁNOC — POŁUDNIE

Dzięki przyłączeniu Ziem Odzyskanych — powiedział minister komunikacji Rabanowski — otwarły się zupełnie inne możliwości przed naszą komunikacją, niż przed wojną. Uzyskanie przez nas magistrali Odry, łączącej przez Szczecin Śląsk z Bałtykiem, posiada dla nas ogromne znaczenie. Musimy przestawić kierunek komunikacji, wschód—zachód, jaki stosowali Niemcy na tych terenach, na kierunek północ—południe. Łączy się to z dokładnym przestudiowaniem i przebudową linii komunikacyjnych na Ziemiach Odzyskanych. Przede wszystkim zachodziła jednak konieczność zlikwidowania kolosalnych zniszczeń wojennych w naszej komunikacji. Trzeba było naprawić linie kolejowe, drogi, mosty drogowe i kolejowe, urządzenia, budynki i zaopatrzyć nasz transport w tabor kolejowy. Dzisiaj poważna część tych trudności została przezwyciężona dzięki osiągnięciom naszego przemysłu i ofiarnej pracy naszego kolejarza.

Oddzielne zagadnienie stanowi wykorzystanie Odry dla transportu wodnego. W tym celu należy przebudować przestarzałe obiekty, oczyścić rzekę i pogłębić ją, stworzyć specjalne zbiorniki, pozwalające regulować poziom wody oraz zbudować tabor rzeczny. Wykorzystanie transportu rzecznego przyczyni się w ogromnej mierze do zwiększenia tranzytu czeskiego, dla którego magistrala Odra— tytu czeskiego, dla którego magistrala Odra—Szczecin jest najkrótsza i najtańsza.

W obecnej chwili rozpracowuje się komunikacyjne zagadnienie całego zaplecza szczecińskiego. Jeszcze pełniejsze wykorzystanie Odry stanie się możliwe po przekopaniu kanału łączącego Odrę z Wisłą, który to projekt jest obecnie studiowany.

Jeżeli na okres do 1949 r. nastawiamy się na rozbudowę komunikacji lądowej, celem doprowadzenia koleją transportów węgla i rudy, przeładowywanych w Szczecinie, to dalsze zwiększenie zdolności przeładunkowych portu szczecińskiego po roku 1949 nastąpi przede wszystkim przez wykorzystanie transportu rzecznego.

PORT SZCZECIŃSKI KLUCZOWĄ POZYCJĄ W HANDLU Z ZAGRANICĄ

O ogromnym zainteresowaniu Ministerstwa Przemysłu i Handlu Szczecinem — oświadczył wiceminister, tow. Salcewicz — mówi przekonywująco fakt, że III Zjazd Przemysłowy, który odbędzie się we wrześniu, obrał sobie za siedzibę swoich obrad właśnie Szczecin. Uważamy go bowiem a kluczową pozycję w naszym handlu z zagranicą. Eksport naszego węgla i import rudy będą rok rocznie się zwiększać. Tego wymaga rozwój naszej gospodarki. Rozbudowa portu szczecińskiego ułatwi nam przeładunek. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza poważnie rozwinąć przemysł na Pomorzu Szczecińskim. Poza czynną już obecnie hutą „Szczecin", której produkcja po uruchomieniu drugiego pieca wzrośnie przeszło dwukrotnie, zamierzone jest uruchomienie koksowni, huty miedzi, fabryki cementu, fabryki sztucznеog jedwabiu i szeregu innych obiektów przemysłowych.

TRWAŁY WKŁAD W DZIEŁO ODBUDOWY EUROPY

Rozbudowa portu szczecińskiego — zaznaczył na zakończenie konferencji prasowej przedstawiciel CUP, dyr Askanas — posiada ogromne znaczenie nie tylko dla rozwoju naszej gospodarki. Skrócenie drogi z południa na północ, szczególnie dla tranzytu czeskiego, o 400 km w stosunku do drogi przez Hamburg, będzie przynosić stałe oszczędności, wyrażające się milionami dolarów miesięcznie, które to sumy pieniężne będzie można wykorzystać na odbudowę zniszczonej wojną gospodarki europejskiej. Będzie to więc stanowić trwały wkład narodu polskiego w dzieło powojennej odbudowy Europy.

A. P.

Nowiny z kraju

❖ **KRAKÓW.** W obserwatorium krakowskim zauważono w nocy z 15 na 16 bm. zorzę polarną w postaci świetlnych smug. O godz. 2.20 po północy czerwona łuna objęła cały gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy. — Zorzę Polarną zaobserwowano również w Poznaniu.

❖ **W POZNANIU** rozpoczęły się obrady pierwszego wojewódzkiego Zjazdu Z. W. M. z udziałem ok. 600 delegatów z całej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

❖ **DO SZKLARSKIEJ PORĘBY** przybyła grupa 40 Czechosłowaków, uczniów Delnickiej Akademii, celem wzięcia udziału w pracach szkoły społecznej TUR. Pierwszy dzień pobytu gości zakończono „wieczorem słowiańskim", zorganizowanym przez uczestników kursu świetlicowo - artystycznego. TUR.

❖ **KATOWICE.** Delegatura Komisji Specjalnej ukarała 2-ch kupców grzywną 300 tys. zł. i 200 tys. zł. za nieujawnienie cen na towarach i nabywanie towarów systemem łańcuszkowym. Za wykroczenia cennikowe i oszukiwanie na wadze ukarano ponadto szereg kupców grzywną do zł. 150.000.

❖ **W CHORZOWIE** odbyło się uroczyste zakończenie 3-go etapu młodzieżowego wyścigu pracy Państwowej Fabryki Związków Azotowych. 24 zwycięzców wyścigu pracy otrzymało cenne nagrody.

❖ **BIAŁYSTOK.** Akcją odbudowy wsi w województwie białostockim objętych jest w r. bież. 2.900 zagród wiejskich. Odbudowa ich jest w toku. Jesienią wszystkie te budynki mają już stanąć pod dachem. Ponadto na budowę szkół przeznaczono 15.000.000 zł. a na wybudowanie i wyposażenie wiejskich ośrodków zdrowia 6.000.000 zł.

❖ **OLSZTYN.** W dniu 30 bm. otwarta zostanie w Lidzbarku Warmińskim pierwsza wystawa rolniczo-handlowa, w której wezmą udział wszystkie placówki instytucji rolniczo-handlowych i spółdzielczych.

❖ **POZNAŃ.** W tych dniach w ramach „święta kolejarza" oddano do użytku całkowicie odbudowany most kolejowy na Noteci pod Dziekówkiem.

❖ **W DUSZNIKACH ZDROJU** znajduje się sala, w której w r. 1826 koncertował Chopin. W sali tej (obecnie teatr imienia Fryderyka Chopina) odbył się w dn. 16 bm. drugi Festival Chopinowski. Wykonawcą programu koncertowego był prof. Henryk Sztompka.

❖ **GDYNIA.** Akademicki „Teatr na Wiśle" z Krakowa, który płynął Wisłą na specjalnej barce dał szereg bezpłatnych przedstawień w miastach nadbrzeżnych, przybył w tych dniach do Gdyni. Występ akademików spotkał się z życzliwym przyjęciem publiczności. Teatr na Wiśle udał się następnie do Szczecina na 3-ci zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych.

❖ **W POZNANIU** obradował Wojewódzki Zjazd Związku Uczestników Walk Zbrojnych o Niepodległość i Demokrację. Na zjazd ten przybył również prezes Zarządu Głównego generał Witold, który wygłosił referat ideowo-organizacyjny.

❖ **W JAŚLE** — mieście b. zniszczonym na skutek działań wojennych, buduje się staraniem MRN, Dom Kultury. Dom posiadać będzie salę teatralną na 800 miejsc. Znajdą tam również pomieszczenie zarządy organizacji społecznych. Budowa domu zostanie ukończona do końca bieżącego roku.

❖ **Z GDYNI** wyruszył w 2-gą podróż szkoleniową „Dar Pomorza". Statek płynie do Antwerpii i Goeteburga, a w połowie września wróci do Szczecina. Na okres zimy „Dar Pomorza" odpłynie do stoczni.

❖ **DO GDAŃSKA** przybył pierwszy transport żywca zakupiony staraniem tamt. O.K Z.Z. Żywiec ten jest skupywany w województwach: lubelskim, warszawskim i białostockim.

❖ **RZESZÓW.** W akcji żniwno-omłotowej w woj. rzeszowskim uczestniczy przeszło 1700 junaków P.R.W. Junacy są na wyżywieniu wojska.

W dyskusji dwóch w czynie jeden

Wspólna konferencja aktywu PPR i PPS w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym w dużej sali OKZZ w Bydgoszczy odbyła się wspólna konferencja aktywu miejskiego PPR i PPS, na którą przybyło około dwóch tysięcy towarzyszy z obu partii. Konferencji przewodniczył tow. Glass-Brudziński — I-sekretarz Komitetu Miejskiego PPS.

Referaty na temat jednolitego frontu klasy robotniczej wygłosili delegaci Komitetów Wojewódzkich obu bratnich partii — tow. red. Puacz (PPS) i tow. mjr. Kuligowski (PPR).

Nad referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu towarzyszy.

Obszerniejsze sprawozdanie z konferencji podamy w następnym numerze.

Piąty dzień procesu sztabu WIN w Krakowie

Profesor Uniwersytetu w służbie szpiegowskiej

Po trzydniowej przerwie, w piątym dniu rozprawy zeznaje osk. Ralski Eugeniusz, prof. Uniwersytetu we Wrocławiu.

Ralski częściowo przyznaje się do winy. Z wyjaśnień, jakie składa sądowi, wynika, że w pierwszej połowie 1945 r. ponownie nawiązał on kontakt z osk. Strzałkowskim, z którym jeszcze za czasów okupacji współpracował w wywiadzie. Zdecydował się na ścisłą współpracę ze Strzałkowskim, aczkolwiek, jak zeznaje, rozumiał dobrze, iż praca jego ma charakter antypaństwowy. Jako zastępca szefa siatki wywiadu „Izby Kontroli" Ralski kontaktuje się często z inspektorami „Izby Kontroli" w rzeszowskim i na Śląsku, odbierając od nich meldunki, przekazuje im instrukcje itp. Z początkiem marca 1946 r. Ralski otrzymuje od Strzałkowskiego polecenie nawiązania kontaktu z pewnymi przedstawicielstwami dyplomatycznymi, którym dostarcza materiałów informacyjnych.

Z końcem czerwca 1946 r. Ralski obejmuje katedrę na Uniwersytecie we Wrocławiu.

Osk. Ralski stwierdza, iż zdaje sobie sprawę z tego, iż działał na szkodę Państwa, dzięki któremu uzyskał możność objęcia upragnionego stanowiska profesorskiego. Mówi on: — „Wyrządziłem krzywdę Państwu, choć ono mnie jej nie wyrządziło".

W końcu swego zeznania osk. Ralski wyjaśnia, że za pracę otrzymywał stałe miesięczne wynagodzenie, które łącznie z sumami wypłacanymi na cele organizacyjno - informacyjne i wynagrodzeniami dla współpracujących z nim członków siatki wywiadowczej wyniosło ok. miliona złotych. Prokurator zadaje szereg pytań, zmierzających do wyświetlenia istotnych poczynań osk. Ralskiego, a w szczególności sporządzenia przez niego materiału fotograficznego z dostarczonych materiałów i dalszego jego przekazywania.

Z wypowiedzi Ralskiego wynika, że pozostawał on w stałym kontakcie ze Strzałkowskim i sporządził fotografie z dostarczonych materiałów, celem przekazania ich ośrodkowi dyspozycyjnemu zagranicą.

Prok.: Jakie jeszcze materiały oskarżony fotografował?

Osk.: Ulotkę i 50-stronnicowy informator siatki wywiadowczej na polecenie Strzałkowskiego.

Prok.: Komu oskarżony wręczał te materiały?

Osk.: Dla pewnego dostojnika kościelnego, który miał wyjechać do Rzymu i (wedle wyjaśnień brata) spotkać się z Andersem.

Prok.: Dlaczego powierzono sfotografowane materiały w stanie niewywołanym?

Osk.: By mieć możliwość natychmiastowego ich zniszczenia przez naświetlenie światłem dziennym na wypadek zdemaskowania.

W ogniu pytań prokuratora oskarżony przyznaje się do kontaktu z urzędnikiem jednego z zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, który miał miejsce u osk. Wilczyńskiego w Krakowie.

Z kolei prokurator przystępuje do odczytania wykonanych przez oskarżonego fotografii meldunków wywiadowczych, dotyczących Wojska Polskiego. Fotografie odczytywanych meldunków zawierają szczegółowe dane o numerach i rozlokowaniu jednostek wojskowych. Wiele miejsca w meldunkach zajmuje wykaz osobowy dowódców dywizji i pułków i ich charakterystyka oraz skład personalny korpusu oficerskiego. Wywiad interesował się szczególnie Wojskiem Ochrony Pogranicza, podając szczegółowe wiadomości dotyczące liczby żołnierzy na poszczególnych punktach strażniczych, rozmieszczenia straży i zasięg pilnowanego przez nie pasa granicznego. W dalszym ciągu prokurator odczytuje meldunki, zawierające m. in. szereg informacji o Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Wywiad interesował się szczególnie osobami przybywającymi do Polski nielegalnie. Charakterystyczny był jeden z meldunków, donoszący o zatrzymaniu na granicy polskiej 30-osobowej grupy, przerzucanej nielegalnie ze strefy amerykańskiej w Niemczech do kraju.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą współdziałania Ralskiego z osk. Starmachem i techniki sporządzeniu sprawozdań wywiadowczych. Odpowiadając na pytanie osk. Ralski przedstawia sądowi okoliczności. Rozmowy z osk. Starmachem wiosną 1946 r. w czasie której pytał Starmacha, czy PSL weźmie udział w bloku wyborczym.

Prok.: Dlaczego oskarżony zwrócił się z tą kwestią do Starmacha?

Osk.: Starmach był członkiem PSL.

Prok.: Czy siatka wywiadowcza interesowała się tym zagadnieniem?

Osk.: Tak.

Prok.: A jak oskarżony przedstawił Starmachowi swą rolę?

Osk.: Korzystając z faktu wręczenia ulotek Starmachowi wspomniałem mu o moich kontaktach z organizacją wywiadowczą.

Prok.: Kiedy oskarżony dowiedział się od Kota o przekazywaniu materiałów wywiadowczych do PSL?

Osk.: Na wiosnę 1946 r. Kot powiedział mi, że ma kontakt z PSL przez Buczka, któremu stale dostarcza materiału.

Z dalszych badań wynika, że osk. Ralski sam werbował ludzi do siatki wywiadowczej, m. in. werbował inż. Kantoche.

Dalsze pytania prokuratora dotyczą kontaktu oskarżonego z sekretarzem ówczesnego ambasadora P. Bliss - Lange por. Thonnesck.

Prok.: Jakie materiały propagandowe dostarczył osk. Thonnesck?

Osk.: Pierwszym razem materiały te zawierały pismo „Biały Orzeł" oraz ulotkę propagandową pt. „Do czego dąży PPR". Drugim razem materiały zawierały referat polityczny pt. „Stosunki polityczne w Polsce" oraz egzemplarz „Informatora".

Prok.: Przez czyje ręce przekazał osk. materiał?

Osk.: Materiał przesłałem Wilczyńskiemu.

Prok.: Czy oskarżony był na zebraniu sztabu siatki wywiadu?

Osk.: Tak. W zebraniu brali udział Kot, Langner, Lewandowski i Strzałkowski.

Prok.: Gdzie miało miejsce to zebranie?

Osk.: Zebranie to odbyło się przy klasztorze Norbertanek w Krakowie w mieszkaniu znajomego księdza.

Prok.: Gdzie oskarżony kontaktował się z Pawłem?

Osk.: U mego znajomego księdza od Norbertanek — ks. Wincenciaka. Oprócz tego kontaktowałem się z nim przez skrzynkę kontaktową wywiadu w klasztorze Ojców Bernardynów.

Prok.: Dla kogo była przeznaczona skrzynka przy ul. Słowackiego 1 w Krakowie?

Osk.: To była skrzynka przeniesiona z klasztoru Bernardynów ze względu na to, że widywano często wchodzących i wychodzących z klasztoru ludzi z NSZ.

Światło elektryczne zabłysło w chatach Małocina

Jeszcze jedna wieś w wojew. pomorskim całkowicie zelektryfikowana

Gromada Małocin powiatu wyrzyskiego podjęła doniosłą inicjatywę, aby jeszcze w roku bieżącym przeprowadzić światło elektryczne do swych zagród. Samorzutnie zawiązał się gromadzki komitet elektryfikacji wsi.

Inicjatorzy spotkali się z wieloma przeciwnościami w realizacji swego trudnego przedsięwzięcia. Brak było z jednej strony pełnego zrozumienia wśród wszystkich gospodarzy, a z drugiej — wysokie koszty budowy. Jednak w niczym się nie zrażano i w maju br. podjęto pierwsze prace.

Mieszkańcom gromady Małocin przyszło z wydatną pomocą Zjednoczenie Energetyczne Pomorza. Mieszkańcy wsi pokryli koszty przeprowadzenia linii niskiego napięcia na przestrzeni dwóch km. oraz koszty budowy transformatora wraz z jego całkowitym urządzeniem wewnętrznym. Zjednoczenie ze swej strony przeprowadziło linię wysokiego napięcia na przestrzeni 1 i pół km. dając cały sprzęt techniczny.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Małocinie uroczystość poświęcenia transformatora oraz włączenia światła. Wiele było radości i najwyższego zadowolenia, gdy pierwsze światło elektryczne zabłysło w chatach wiejskich, w gospodarczych zabudowaniach i gdy pierwszy raz zaczęły pracować motorki przy młockarniach i sieczkarniach.

Ceremonii poświęcenia dokonał ks. prob. Kaczmarkiewicz z Dębowa w asyście ks. Klimackiego, proboszcza z Nakła. Przemawiając ks. prob. Kaczmarkiewicz uwypuklił wielkie sukcesy Polski Demokratycznej w gigantycznym dziele odbudowy zniszczonego kraju i podniesienia stopy życiowej wsi polskiej. Sprawozdanie z przebiegu prac komitetu oraz zestawienia kasowe zdał przewodniczący Jan Wabich i gospodarz Drychta. Wyrazili oni radość z przeprowadzonego tak szczęśliwie dzieła, dziękując rolnikom za pełną współpracę i władzom Zjednoczenia Energetycznego Pomorza za okazaną pomoc.

Podkreślić należy, iż komitet gromadzki wykazał dużą energię, przeprowadzając budowę systemem gospodarczym tak, aby koszty były jak najmniejsze.

Serdeczne gratulacje składali gospodarzom: naczelnik Jechorek przedstawiciel zarządu Zjednoczenia Energetycznego Pomorza, kierownik referatu elektryfikacji wsi ob. Pawluk i dyrektor elektrowni w Niezychowie inż. Gliński.

Jest to już trzecia wieś pomorska, która uzyskała w bież. roku światło. Prace elektryfikacyjne w kilkunastu wioskach na Pomorzu dobiegają końca.

Wąbrzeźno

Wspólna konferencja aktywu PPR i PPS odbyła się dnia 15 bm. w sali „Dworu Wąbrzeskiego". Uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich gmin i gromad. Konferencji przewodniczył tow. Lenartowski, powołując do prezydium tow. Konarskiego z Komitetu Woj. PPR oraz sekretarzy powiatowych PPS i PPR tow. tow. Redera i Grochowskiego.

Delegaci KW obu partii wygłosili obszerne referaty. W szerokiej dyskusji zebrani dali wyraz zrozumieniu doniosłości współdziałania obu partii.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą klasę pracującą do wzmożenia wysiłków w odbudowie kraju przez realizację trzyletniego planu.

U schyłku życia znaleźli należytą opiekę

Wojewódzki Urząd Opieki Społecznej uruchomił nowy zakład dla starców

Na terenie wojew. pomorskiego Opieka Społeczna przejawia żywą działalność. W miarę zasobów finansowych otwiera się nowe zakłady dla starców. Liczba korzystających z pomocy Opieki Społecznej stale się zwiększa.

Wojew. Urząd Opieki Społecznej otrzymał na terenie Pomorza kilkanaście resztówek rolnych. Korzystając z pomocy finansowej Ministerstwa, któremu jest bezpośrednio podległy, prowadzi on gospodarkę rolną na resztówkach tak, aby dochód z pracy na roli umożliwił prowadzenie mniejszych lub większych zakładów opieki dla starców, organizowanych na tych majątkach.

W ubiegłą sobotę odbyła się skromna uroczystość otwarcia i poświęcenia zakładu dla starców w majątku Storlus powiatu chełmińskiego. Zakład ten istnieje już od dłuższego czasu, ale kierownictwo chciało dokonać uroczystego otwarcia i poświęcenia zakładu wtedy, gdy już Storlus będzie mógł z własnej gospodarki utrzymać tę wielce pożyteczną placówkę społeczną. Dziś majątek jest już w dużym stopniu zagospodarowany, posiada odpowiednią ilość koni i bydła, a budynki gospodarcze zostały odremontowane.

W chwili obecnej zakład posiada 27 pensjonariuszy obojga płci. Liczba ich będzie stale się powiększała.

Na sobotnią uroczystość przybył wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, który wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie, a ks. proboszcz Janiszewski dokonał ceremonii poświęcenia.

Następnie zwiedzali zakład goście.

W tym samym dniu odbyły się w Storlusie uroczystości dożynkowe, które zgromadziły całą miejscową i okoliczną ludność. Do zebranych kolejno przemawiali: starosta powiatu chełmińskiego Kwiatkowski, kierownik referatu ośrodków rolnych województwa Dominiczak oraz kierownik zakładu i majątku. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Tragiczna śmierć dwóch pracowników elektrowni w Nieżychowie

W pobliżu wsi Małocin powiatu wyrzyskiego elektrownia w Nieżychowie przeprowadzała przegląd słupów niskiego napięcia, wymieniając stare i zbutwiałe na nowe. Przy pracy tej zatrudniono dwóch pracowników niej. Romana Króla, elektromontera i jego pomocnika, Antoniego Maracha, zamieszkałych w Nakle.

Krytycznego dnia obaj pracownicy wspięli się na słup przydrożny. Nie zauważyli oni tego, że jeszcze w okresie okupacji Niemcy, naprawiając szosę kopali tu ziemię i przez to słup został osłabiony, znajdując się zbyt nisko w ziemi. Nie zauważono również, że równolegle stojący słup, postawiony jako podpora, był już u podstawy zbutwiały. Słupy te nie wytrzymały ciężaru i zwaliły się na ziemię. Skutki upadku były dla obu pracowników śmiertelne. Elektromonter Roman Król upadł tak nieszczęśliwie, iż całe żelazne uzbrojenie słupa wbiło mu się we wnętrzności. Po dwu godzinach męczarni nastąpił zgon. Jego towarzysz Marach upadając został przywalony ciężarem drugiego słupa. Ciężko poturbowanego karetka Pogotowia Ratunkowego chciała odwieźć do szpitala w Bydgoszczy, lecz w drodze nieszczęśliwy zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Nakle pogrzeb tragicznie zmarłych. W tej żałobnej uroczystości wzięli udział mieszkańcy Nakła, pracownicy elektrowni Nieżychowo oraz liczna delegacja pracowników Pomorskiego Zjednoczenia Energetycznego.

Zmarli osierocili żony i liczne potomstwo. Ich śmierć wywołała duże wrażenie w Nakle i okolicy.

Fabryka uruchomiona z inicjatywy robotników

Uroczyste otwarcie Państw. Wytwórni Win i Soków w Nakle

Ciche i spokojne miasto Nakło przeżywało w niedzielę niecodzienną uroczystość — otwarcie Państwowej Wytwórni Soków i Win. Wytwórnia ta, należąca do Pomorskiego Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego została uruchomiona w październiku 1945 r.

Z rozmowy z dyr. Wytwórni tow. Krzanowskim dowiadujemy się, że jeszcze przed pierwszą wojną światową w okresie od 1921 — 1930 r. w obecnych budynkach Wytwórni czynny był browar, który jednak został zlikwidowany z powodu uszkodzenia ogólnej arterii doprowadzającej wodę, oraz zepsucia się przewodów zewnętrznych. W okresie okupacji Niemcy wykorzystali obiekty fabryczne, urządzając w nich wytwórnię likieru.

W październiku 1945 r. po uporządkowaniu terenu fabryki przez robotników — ponieważ było to już w sezonie owocowym, — przystąpiono jedynie do produkcji soków sztucznych. Wytwórnia zatrudniała wówczas 5-ciu ludzi. Wyprodukowano wówczas 1600 ltr. soków sztucznych i 1000 ltr. wina.

Obecny Zarząd Wytwórni przejął obiekty fabryczne w stanie godnym pożałowania. — Dzięki inicjatywie dyr. tow. Krzanowskiego i wytrwałej pracy robotników, budynki nie tylko gruntownie wyremontowano, ale również za sumę 2.000.000 zł. dobudowano w bież. roku pomieszczenia na młynki, tłocznie i wielką halę fermentacyjną.

— Jak przedstawiała się produkcja w r. 1946, a jaką przewiduje się na rok bieżący? — pytamy dyr. Krzanowskiego.

Dzięki subwencji ze strony państwa zdołaliśmy w r. 1946 znacznie podnieść naszą produkcję, która wyniosła 47.000 ltr. wina. i 10.000 ltr. soków naturalnych. W r. 1947 planowana jest produkcja 60.000 ltr. wina oraz 30.000 ltr. soków naturalnych i syropów 60 proc. — Wzmożenie produkcji zawdzięczamy również zwiększeniu się liczby naszych pracowników. Podczas gdy w 1945 r. zatrudnialiśmy 5-ciu robotników, dzisiaj mamy ich 27. Wskutek zdobycia koniecznych urządzeń, a zwłaszcza kuf t. j. olbrzymich rozmiarów beczek przeznaczonych do fermentacji wina, — obecnie zdolni jesteśmy produkować pół miliona ltr. wina i około 120.000 ltr. soków naturalnych w ciągu jednego sezonu.

— Jak przedstawia się sprawa surowca?

Okolice Nakła mają bardzo rozwinięte sadownictwo. Nie możemy nawet zakupić tych owoców, które znajdują się na miejscowym rynku, bo brak nam odpowiednich pomieszczeń i kuf do fermentacji. Obecnie otrzymaliśmy nowe kufy, które dzisiaj będą wyładowane, co w znacznej mierze przyczyni się do zwiększenia produkcji. W przyszłym roku, dysponując odpowiednim sprzętem, zwiększymy produkcję do przeszło 1 milj. ltr. win i pół milj. soków naturalnych.

— Na jakie napotykaliście trudności w pracy?

W początkowym okresie naszej pracy mieliśmy trudności w uzyskaniu flaszek i korków, obecnie zapasy pod tym względem są duże i stale je uzupełniamy. Trzy miesięczne nasze zapotrzebowanie wynosi 100 tys. flaszek.

Największą naszą bolączką jest brak automatycznej rozlewaczki, której mimo poszukiwań na terenie całej Polski, nie udało się nam zakupić. Posiadając automatyczną rozlewaczkę zaoszczędzilibyśmy pracę 3-ch robotników.

— Ile zakupujecie surowca i gdzie eksportujecie swoje produkty?

W r. 1946 zakupiliśmy 36.937 kg. owoców, a w r. bież. już wczesną wiosną zawarliśmy kontrakty umowne z sadownikami, tak, że ilość zakupionych przez nas owoców w stosunku do r. 1946 wzrośnie trzykrotnie. Wytwory nasze eksportujemy głównie do Białegostoku, Przemyśla, Gdańska, choć i na Pomorzu ich nie brak. Popyt jest duży dzięki temu że wina i soki są w butelkach pasteryzowane, przez co towar nasz jest dobry, cieszy się uznaniem wśród odbiorców, to też nie mamy kłopotu ze zbytem. Ostatnio nie mogliśmy nawet nadążyć wszystkim zamówieniom — kończy dyr. Krzanowski.

CHLUBA WYTWÓRNI NAKIELSKIEJ

Korzystając z przerwy między częścią oficjalną a artystyczną uroczystości, zwiedziliśmy dokładnie Wytwórnię, podziwiając jej urządzenia.

Chlubą wytwórni nakielskiej są rozległe dobrze utrzymane piwnice, jedyne tego rodzaju w Polsce. Można w nich zmagazynować ponad 1 milj. ltr. win i soków. Jak nas informuje jeden z najstarszych robotników wytwórni ob. Jan Obruszkiewicz, znana wytwórnia win w Kruszwicy ma mniejsze i gorsze piwnice, to też w bież. roku magazynować będzie swoje produkty w piwnicach nakielskich. Rozmawiając z robotnikami, stwierdziliśmy, że są zadowoleni z warunków pracy, szanują i cenią swoich przełożonych a kochając swój zawód, marzą o dalszej rozbudowie placówki.

B. Kubatek.

Akcja kontraktowania prosiąt

W roku ubiegłym władze rządowe w trosce o szybką odbudowę pogłowia trzody chlewnej zainicjowały tzw. akcję kontraktowania prosiąt.

Zgodnie z wytycznymi tej akcji rolnik-hodowca otrzymał na warunkach kredytowych dwa prosiaki oraz 2 kwintale otrąb na ich wyżywienie. Po dziesięciu miesiącach hodowca obowiązany jest oddać z dwóch prosiąt jednego tucznika odpłatnie.

Mimo oczywistej korzyści, jaką rolnicy z powyższej akcji osiągnęli, dotychczas „Społem", które powierzoną ma akcję spędów, zdołało zebrać zaledwie 36 proc. ogólnej ilości zakontraktowanych tuczników.

Ponieważ akcja będzie zakończona definitywnie w listopadzie roku bieżącego, wzywa się rolników hodowców do niezwłocznego zdawania tuczników, gdyż po terminie spędów zostaną wszczęte sprawy sądowe przeciwko niesolidnym i opornym rolnikom, co pociągnie za sobą poważne dla nich koszty i nieprzyjemności.

Posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

W piątek, dnia 29 bm. o godz. 10 w sali RDK w Bydgoszczy odbędzie się 23 posiedzenie Pomorskiej Woj. Rady Narodowej.

Materiały na posiedzenie można przeglądać w biurze prezydialnym (pokój 137) na trzy dni przed posiedzeniem w godzinach urzędowych.

Równocześnie komunikujemy, iż w związku ze zmianą lokalu prezydium i biuro prezydialne mieści się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, pokoje 130—138. Tel.: Centrala Urzędu Wojewódzkiego 27-20, wewn. 143, 141 i 157.

Konferencja polsko-czesko-radziecka

w sprawie walki ze stonką ziemniaczaną

W Opolu rozpoczęła się międzynarodowa konferencja poświęcona omówieniu sposobów walki ze stonką ziemniaczaną. Konferencja zwołana została przez polskie Ministerstwo Rolnictwa. Uczestnicy konferencji udali się w pierwszym rzędzie na tereny Dutkowic w pow. opolskim, gdzie odkryto na przestrzeni około 60 ha ognisko stonki ziemniaczanej.

Po zwiedzeniu terenów w Dutkowicach rozpoczęły się właściwe obrady. Obszerny referat na temat sposobów walki, prowadzonej przez polskie koła rolnicze ze stonką ziemniaczaną wygłosił przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa inż. Dąbrowski. O sposobach walki z tym szkodnikiem na terenie Czechosłowacji omówili delegaci czescy. Żywy udział w dyskusji brali również delegaci Związku Radzieckiego. Po obradach goście zwiedzili muzea i zabytki w Opolu. W godzinach wieczornych goście przyglądali się produkcjom artystycznym, wykonanym przez zespoły dramatyczne z poszczególnych majątków państwowych. Obrady trwają.

Wybitni goście radzieccy

w Warszawie

W niedzielę, dnia 17 bm. przybyli do Warszawy powracający z Pragi do Moskwy dyrektor konserwatorium moskiewskiego prof. Szebalin, dyrektor filharmonii moskiewskiej Własow i dyrygent orkiestry filharmonii moskiewskiej Anosow.

Muzycy radzieccy podejmowani są przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

WTOREK
19
sierpnia

BRAK URZĄDZEŃ SANITARNYCH

Niektóre z włocławskich domów nie są skanalizowane i posiadają urządzenia sanitarne, wybudowane osobno na podwórzach. Szereg tych budynków jest utrzymanych niestarannie, bądź też uległo silnemu zniszczeniu. W związku z tym otoczenie musi znosić wszelkiego rodzaju nieprzyjemne zapachy, a przede wszystkim jest narażone na przebywanie w nieodpowiednich warunkach. Zajęcie się tymi sprawami i uporządkowanie ich w jak najkrótszym czasie jest konieczne. Między innymi uwagę zwraca jedna z kamienic na ulicy Św. Antoniego przy Młynarskiej, gdzie warunki sanitarne nie odpowiadają wymogom przepisów. (dw)

ROLNICY WINNI PAMIĘTAĆ O PRZEPISACH WETERYNARYJNYCH

Powiatowy lekarz weterynarii dr. Świetlik stwierdził, na ostatnim zebraniu wójtów i sekretarzy, że różni rolnicy, kupując konie czy bydło rogate, nie podają go oględzinom weterynaryjnym. Na skutek takiego lekkomyślnego postępowania do stajni i obór wkradają się choroby zaraźliwe, jak nosacizna, zaraza stadnicza, pryszczyca itp., które mogą w przyszłości zdziesiątkować inwentarz żywy.

Dr. Świetlik przypomniał o obowiązku oględzin weterynaryjnych w interesie własnym rolnika i jego sąsiadów, a nawet w interesie wszystkich rolników w powiecie. Kończąc swój apel, dr. Świetlik wyjaśnił, że rolnikom niezamożnym gotów jest oddać swe usługi bezpłatnie, chce bowiem zapobiec powstawaniu chorób zaraźliwych w powiecie, które wyrządziłyby wielkie straty i krzywdy rolnictwu.

Rolnicy zaniedbali swe obowiązki nie na skutek niezamożności, lecz na skutek zbagatelizowania sprawy i nieuświadomienia. Obecnie sołtysi przeprowadzą we wszystkich wsiach odpowiednią akcję, aby sprawy te były przez ludność należycie zrozumiane i ocenione. (Jur)

Mieszkańcy Włocławka są gadatliwi

140.438 rozmów telefonicznych w lipcu

W roku 1905 telefony włocławskie należały do prywatnego przedsiębiorstwa i mieściły się w narożnym budynku przy ulicy Żabiej i Brzeskiej. W czasach tych szczęśliwy posiadacz aparatu telefonicznego musiał pokręcić korbką i dopiero usłyszawszy głos telefonistki, prosić o połączenie z żądanym numerem. Szybko przyzwyczailiśmy się do zmiany, jaką wprowadził postęp i dziś automaty telefoniczne nie sprawiają na nas wrażenia. Wystarcza nam świadomość, że w gmachu przy ulicy Warszawskiej znajduje się Urząd Telekomunikacyjny, który czuwa nad sprawnością naszych aparatów.

Nie zawsze jednak jesteśmy dostatecznie cierpliwi. Zdarza się, że chwytając słuchawkę, nie czekamy na sygnał stacji. Potem naturalnie oświadczamy z całą powagą, że „telefony nasze źle działają". Tymczasem zachodzi tu rzeczywiście wypadek złego działania, ale przede wszystkim naszych nerwów. Nakręcamy tarczą nieprawidłowo i nie sprawdzając, czy uzyskaliśmy dobre połączenie, nawiązujemy rozmowę, dowiadując się po chwili, że rozmawiamy z kimś innym...

9 TYSIĘCY DEPESZ

Szereg abonentów jest zarejestrowanych na telefoniczne nadawanie depesz. Połączenia takie biegną w odpowiednich kierunkach w ten sposób, by uzyskać jak najszybsze połączenie. Dalsze stacje mają z Włocławkiem połączenie pośrednie. Zdawaćby się mogło, że depesz takich jest stosunkowo mało. Okazuje się jednak, że w miesiącu lipcu nadanych i przekazanych telefonicznie depesz było 9 tysięcy, co daje przeciętną 300 depesz dziennie. Praca w tym dziale jest bardzo odpowiedzialna, gdyż jedno przesłyszenie się może spowodować szereg komplikacji i kłopotów.

6 STANOWISK TELEFONICZNYCH

W pobliżu pokoju, gdzie są nadawane i przyjmowane depesze, znajduje się pokój, gdzie rozmieszczono 6 stanowisk telefonicznych. Pracujące tu telefonistki dokonywują połączeń międzymiastowych. Siedzą przy długim stole obok siebie, mając założone słuchawki i wpatrzone są w tablice rozdzielcze. Czujne na sygnał łączą abonenta z żądanym numerem poza obrębem miasta Włocławka. Po połączeniu sprawdzają od czasu do czasu, czy rozmowa trwa. Słyszymy wtedy owo charakterystyczne pytanie: „Mówi się?" Obok przy niewielkim stoliku dwie inne pracowniczki spełniają nużące zadanie udzielania informacji, przyjmowania zamówień na rozmowy i podawania godziny. Widzi się wprawne, zmechanizowane ruchy, słyszy się krótkie rzeczowe odpowiedzi.

MECHANICZNY MÓZG I NERWY

W obszernej hali umieszczono całe urządzenie techniczne stacji telefonicznej. Z chwilą podniesienia słuchawki przez abonenta cała ta aparatura zaczyna działać. Stojak dzwonienia daje pierwszy sygnał zgłoszenia się stacji potem sygnał połączenia, względnie „zajęte". W tym samym czasie stojak licznikowy rejestruje rozmowę, dając zestawienie ilości połączeń w odpowiednim okresie z danego aparatu.

Obok znajdują się wyczulone urządzenia rejestrujące wszelkiego rodzaju niedomagania. W chwili niedokładności zaczynają działać sygnały uszkodzenia. Rejestrowane jest również niepołożenie słuchawki na widełkach. — Przyrządy te wskazują, kto jest roztrzepany, co pociąga za sobą interwencję w postaci specjalnego alarmowania abonenta dla przypomnienia mu, że słuchawkę winien położyć na widełkach.

PRZEŁĄCZNICA GŁÓWNA

Zbiegają się w niej kable z całego miasta. Tu przechodzą nerwy, łączące bezpośrednio centralę z poszczegól. aparatami. Przewody są od strony stacyjnej tylko krosowane, gdyż chodzi o ułatwienie pracy w razie zmiany przez abonenta miejsca zamieszkania. Abonenci podzieleni są na cztery grupy, 200 aparatów każda. Przy przełącznicy głównej znajdują się bezpieczniki zapobiegające wszelkiego rodzaju przykrym niespodziankom. Dla zabezpieczenia przed wyładowaniami atmosferycznymi umieszczone są odgromniki węglowe, dzięki którym ewentualne uderzenie pioruna ściągane jest do ziemi.

W sąsiedniej niewielkiej kabinie mieszczą się komutatory pomiarowe. Jest tu dział kontroli, jakości aparatów w czasie rozmowy, szybkości obrotów tarczy numerów w poszczególnych aparatach itp. Obecnie rozmównica włocławska posiada przewody międzymiastowe.

ZAPASOWE ŹRÓDŁA ENERGII

Naczelnik Urzędu Telekomunikacyjnego tow. Józef Paszkowski prowadzi mnie do miejsca, gdzie znajdują się dwa zespoły prostownicze, przemieniające prąd zmienny na stały. Kierownik Centrali Automatycznej tow. Wacław Wasiński, który pracuje tu od samego początku uruchomienia Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Warszawskiej, to jest od 11 lat, pokazuje dalszy ciąg wszystkich tych urządzeń. Mówi w sposób jasny, zrozumiały, od czasu do czasu pokazując ciekawsze fragmenty działania poszczególnych urządzeń. Do tej hali wchodzi tylko w razie potrzeby. Trwa natomiast przez cały czas na stanowisku na górze. Znajdują się tam również akumulatory, które włączone są automatycznie w razie przerwy w dopływie prądu w Elektrowni. Akumulatory te zdolne są zasilać Centralę przez okres dwóch dni i dwóch nocy.

A TERAZ TROCHĘ LICZB

Obecne urządzenia zostały zainstalowane w latach 1935—1936. Zdawaćby się mogło, że włocławiacy korzystają z nich stosunkowo mało. Okazuje się jednak, że jest przeciwnie, bo w samym miesiącu lipcu na 644 aparaty rozmów tych odbyło 140.438. Międzymiastowych rozmów było 15.560, a międzynarodowych 10.

Rzeczą charakterystyczną jest przy tym fakt, że rozmowy miejscowe są przeważnie długotrwałe. Jakkolwiek widujemy się często, mamy sobie widocznie jeszcze dużo do powiedzenia przez telefon. (dw)

Zakończenie kolonii

w Michelinie

Swego czasu donosiliśmy o otwarciu kolonii dla najbiedniejszych dzieci Michelina i Mielęcina. Kolonie prowadzone przez Caritas zgromadziły 56 chłopców i 45 dziewcząt. Kolonie trwały 4 tygodnie.

Na uroczystość zakończenia zebrali się rodzice i letnicy z Michelina. Dziatwa urządziła pokazy. Dziewczynki śpiewały, deklamowały i tańczyły, chłopcy natomiast urządzili igrzyska sportowe. Dwunastu najlepszych „sportowców" w wieku od 10 do 13 lat, wzięło udział w grze w piłkę, w biegu, w skoku wzwyż i w skoku w dal. W wyniku igrzysk pięciu najlepszych otrzymało nagrody, na które złożyły się ubrania i trzewiki przeznaczone przez ks. dyrektora Caritasu — Cieślaka. Oto nazwiska zwycięzców: Zygmunt Sołtysiński, Janek Bonikowski, Eugeniusz Kwiatkowski, Sławek Czaja i Stanisław Trotyn. Rekord w skoku wzwyż wyniósł 108 cm, w dal — 360 cm.

Kolonie przyniosły wiele korzyści. Dzieci zbliżyły się do siebie. Po całym Michelinie rozlegała się piosenka na cześć Caritasu.

Sytuacja na kolejce

ulegnie poprawie

Wiele już pisaliśmy na temat niewygodnej jazdy na kolejkach podmiejskich, zwłaszcza w dni targowe. Również zadziwiła wszystkich zmiana rozkładu jazdy kolejki. Skasowano kilka pociągów i utrudniono tym sytuację mieszkańców, zamieszkujących w podmiejskich letniskach. Aby otrzymać dokładne informacje zwróciliśmy się w tej sprawie do zawiadowcy kolejki wąskotorowej ob. Banaszewskiego, który oświadczył, że zmiana nastąpiła z powodu zbliżającego się sezonu buraczanego. Do tej pracy trzeba było cały tabor kolejki należycie przygotować. Przystąpiono więc do remontu lokomotyw, które na skutek tego zostały z obiegu wycofane. Sprawa zwózki buraków stanowi bardzo ważne zagadnienie gospodarcze, któremu muszą ustąpić wszystkie inne.

Dyrekcja kolejki zdaje sobie doskonale sprawę, że na skutek tego powstały pewne niedogodności, dodała nawet kilka wagonów towarowych, przeznaczając je dla przewozu pasażerów, lecz to sprawy całkowicie nie rozwiązuje. Podjęte zostały już starania o przydział większej ilości wagonów osobowych, które w tej chwili znajdują się w remoncie na stacji w Sompolnie.

Nowe ceny art. żywnościowych w Toruniu

✶ **Komisja Cennikowa** przy prezydencie miasta Torunia ustaliła na posiedzeniu w dniu 11 bm. ceny maksymalne w obrocie handlowym wolnorynkowym na następujące artykuły spożywcze pierwszej potrzeby, zatwierdzone przez Wojewódzką Komisję Cennikową:

Mąka żytnia 90 proc. za 1 kg hurt 33,— zł, detal 38,— zł, Mąka pszenna 80 proc. hurt 62,— zł, detal 72,— zł, Kasza jęczmienna 65 proc. łam. hurt 40,— zł, detal 45,— zł, Chleb żytni 90 proc. 33,— zł, Chleb pszenny 80 proc. 65,— zł, Bułka pszenna 80 proc. 50 gr 1 sztuka 4,— zł Masło osełkowe 1 kg 375,— zł, Masło mleczarskie hurt 420,— zł, detal 460,— zł, Mięso wołowe w całości 1 kg hurt 152,50 zł, Polędwica i rozbef bez kości 1 kg detal 252,— zł, Mięso pieczeniowe 1 kg detal 190,— zł, Mięso rosołowe 1 kg detal 175,— zł, Kości wołowe 1 kg detal 23,— zł, Mięso wieprzowe w całości 1 kg hurt 211,— zł, Mięso wieprzowe rąbanka 1 kg detal 247,— zł, Schab (kotlet) 1 kg detal 280,— zł, Karkówka 1 kg detal 270,— zł, Szynka 1 kg detal 260,— zł, Łopatka 1 kg detal 250,— zł, Boczek 1 kg det. 260,— zł, Żeberka 1 kg det. 220,— zł, Podgardle 1 kg det. 220,— zł, Golonka 1 kg det. 200,— zł, Głowizna 1 kg det. 110,— zł, Nerki 1 kg det. 100,— zł, Stopki 1 kg det. 80,— zł, Słonina 1 kg det. 280,— zł, Sadło 1 kg det. 300,— zł, Smalec 1 kg det. 350,— zł, Kiełbasa królewiecka 1 kg det. 320,— zł, Kiełbasa parzona wieprzowa 1 kg det. 280,— zł, Kiełbasa polska zwyczajna 1 kg det. 340,— zł, Kiełbasa metka 1 kg det. 380,— zł, Kiełbasa parówkowa 1 kg det. 340,— zł, Parówki 1 kg det. 400,— zł, Rozmaitości (krajanka) 1 kg det. 360,— zł, Pasztetowa (wątrob. I. gat.) 1 kg det. 320,— zł, Wątrobianka II gat. 1 kg det. 240,— zł, Salceson I gat. 1 kg det. 320,— zł, Salceson II gat. 1 kg det. 240,— zł, Kaszanka luźna 1 kg det. 60,— zł, Szynka gotowana 1 kg det. 380,— zł, Wędzonka boczek 1 kg det. 320,— zł.

Ceny powyższe obowiązują na terenie miasta Torunia od dnia 15 bm. Jednocześnie tracą moc obowiązujące poprzednio ustalone ceny na wyżej wymienione artykuły.

Winni żądania i pobierania cen wyższych od ustalonych zostaną ukarani na podstawie art. 14 i nast. ustawy z dnia 2. 6. 1947 o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

Muzeum Ziemi Kujawskiej przeprowadzi się wkrótce

do własnego gmachu

W najbliższym czasie gmach Muzeum Ziemi Kujawskiej, obecnie zajęty przez Powiatową Radę Związków Zawodowych ma być zwrócony i oddany swemu istotnemu przeznaczeniu. Muzeum w czasie okupacji niemieckiej zostało bardzo zniszczone i wymaga dużego nakładu, aby go doprowadzić do pierwotnego wyglądu.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w dniu 29 maja 1927 roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego siedziby Oddziału Kujawskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Biblioteki Publicznej.

Końcowy ustęp aktu erekcyjnego wmurowanego w narożnik od ul. Szkolnej, głosił:

„Budynek ten ma być widocznym znakiem czci naszej dla dostojnej przeszłości Ojczyzny i tej prastarej dzielnicy kujawskiej, gdzie przodkowie nasi kładli podwaliny Państwa Polskiego i bohatersko bronili kraju od najazdu zaborców. Niech budynek ten służy po wieczne czasy dzieciom tej ziemi ku wzbogaceniu ich serc i umysłów na pożytek i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

Zdaniem naszym, z chwilą odnawiania budynku należałoby również pomyśleć o wmurowaniu w gmach odpowiedniej tablicy, przypominającej wspomniane w obecnej wzmiance chwile sprzed dwudziestu laty z uzupełnieniem historii budynku w okresie okupacji niemieckiej. (Jur)

TUR Grudziądz — ZZK Włocławek

1:1 (1:0)

Rozegrany w ubiegłą niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B, pomiędzy drużyną TUR z Grudziądza, a Związku Zawodowego Kolejarzy we Włocławku dał wynik nierozstrzygnięty 1 : 1.

Mecz odbył się na Stadionie Miejskim w obecności około 2 tysięcy widzów, którzy przybyli na Stadion żądni wrażeń sportowych.

Grę rozpoczęła drużyna ZZK, dyktując tempo średnie, które TUR przyjął, dlatego pierwsza połowa meczu daje mniej wrażeń. W pierwszej części dała się zauważyć lekka przewaga TUR., który strzela jedyną do przerwy bramkę.

Po zmianie pól włocławiacy podjęli szereg ataków. Akcja nabiera płynności i staje się coraz groźniejsza dla przeciwnika, który obecnie ma mniej do powiedzenia. Kolejarze grali w drugiej połowie może mało efektownie, niemniej dostrzegało się szereg przemyślanych kombinacji, co dało im w wyniku cenną bramkę.

Wynik 1 : 1 utrzymał się do końca i żadna z drużyn nie mogła zdobyć decydującego punktu. Sędziował Franciszek Mechowski z Torunia. W czasie meczu jednemu z graczy ZZK zdarzył się przykry wypadek, co uniemożliwiło mu grę przez kilkanaście minut. Zderzenie to było spowodowane zbyt ostrą grą niektórych spośród gości. Sędziowie liniowi spełnili swoje zadanie dobrze. (dw)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Interesantów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedziele i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-77.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Rzeczy ciekawe

Prawda o „Latającym Holendrze"

Okręty — widma, postrach marynarzy

Podczas tegorocznych burz na morzach wiele spoczywających w głębinach wód wraków wypłynęło na powierzchnię. Między innymi zauważyli marynarze głośny okręt-widmo, „Weyer-Sargent".

Statek ten zatonął przed kilkunastu laty na pełnym morzu, będąc w drodze do Meksyku. Załogę uratował przejeżdżający statek norweski, a w raporcie podano, iż okręt poszedł na dno. A jednak marynarze widzieli „Weyer-Sargent" na morzu pod różnymi szerokościami geograficznymi raz w pobliżu północnych wybrzeży Ameryki, to znowu bardziej ku południowi, innym jeszcze razem na pełnym oceanie, unoszony przez prąd lub spoczywający nieruchomo na falach. Ludzie morza nazwali ten pływający kadłub „Amerykańskim Holendrem Latającym".

Biuro Hydrograficzne w Waszyngtonie wydaje dwa razy do roku mapę mórz na użytek marynarzy. Na mapach tych zamieszczone są miejsca, w których można napotkać okręty-widma. Kapitanowie okrętów z polecenia dowództwa marynarki meldują o każdym napotkanym rozbitym okręcie z możliwie dokładnym oznaczeniem miejsca i daty spotkania. Według danych Biura Hydrograficznego w Waszyngtonie po różnych morzach i oceanach pływa ogółem ok. 2.000 rozbitych statków-widm, które stanowią poważne niebezpieczeństwo dla kursujących okrętów.

W ciągu jednego roku naliczono 38 zderzeń wraków z pływającymi statkami. Zdarzają się też zderzenia z niewidocznymi wrakami, błądzącymi tuż pod powierzchnią wody lub na nieznacznej ich głębokości. W tych wypadkach okręt, płynący pełnym kursem, nie jest w stanie zapobiec grożącemu mu niebezpieczeństwu.

W niektórych państwach wydano ostatnio okrętom wojennym rozkaz rozbijania celnymi strzałami na potkanych w drodze wraków.

Gigantyczne plany
Aleksandra Wielkiego

Helleńscy historycy epoki wielkiego króla macedońskiego wspominają o gigantycznych planach, które zamierzał urzeczywistnić Aleksander Wielki. Zamierzał on wybudować flotę, złożoną z 1.000 okrętów wojennych — kolosów, największych, jakie znała historia tych czasów i skierować ją w wyprawie przeciwko Kartagińczykom i innym ludom, zamieszkującym wybrzeża Morza Śródziemnego w Afryce, Iberii i innych sąsiednich ziemiach aż po Sycylię. W związku z wyprawą tej wielkiej armady miała być przygotowana droga wzdłuż wybrzeża Afryki, aż do słupów Heraklesa (Gibraltar) i miały zostać wybudowane porty i warsztaty okrętowe.

Dalszym planem wielkiego wodza macedońskiego było założenie szeregu nowych miast i przesiedlenie ludności z Azji do Europy i na odwrót z Europy do Azji w tym celu, ażeby oba największe kontynenty doprowadzić przez mieszanie małżeństwa i zbliżenia do zgodnego i przyjaznego współżycia. Ponadto zamierzał Aleksander Wielki wybudować sześć wspaniałych świątyń w różnych miejscach swego potężnego państwa i wznieść ku czci ojca swego Filipa grobowiec wspaniały, zbudowany na podobieństwo największej z piramid egipskich.

Czy będziemy mogli porozumieć się z Marsem?

Ziemia w ognistym pierścieniu

Od czasu odkrycia krótkich fal radiowych i udoskonalenia telegrafu bez drutu zastanawiano się nieraz nad możliwością wysyłania sygnałów w przestrzeń na odległość milionów kilometrów. Nawet Marconi niejednokrotnie wyrażał nadzieję, że w przyszłości będzie można wysyłać sygnały na inne planety i porozumiewać się z ich mieszkańcami.

Nadzieje te budowano na pewniku, że krótkie fale mogą dotrzeć do najodleglejszych warstw atmosferycznych, zwanych jonosfera. Panowało przekonanie, że fale krótkie mogą przebywać jonosferę, docierać w głąb wszechświata i przy ich pomocy człowiek bez trudu mógłby kontaktować się z innymi planetami.

Prof. Appleton, przewodniczący brytyjskiego komitetu narodowego dla spraw radiografii, położył kres owym przekonaniom, stwierdzając, że na wysokości 200 km nad ziemią leży warstwa o niesłychanie wysokiej ciepłocie, okalająca kulę ziemską. Ciepłota tej warstwy ma dochodzić do 100 tys. stopni C.

Odkrycie prof. Appletona jest tym bardziej niezwykłe, że dotychczasowe badania górnych warstw powietrza pozwalały wierzyć, że w górnych warstwach atmosfery panuje niska temperatura, zbliżona do absolutnego zera, co w zupełności zgadzało się z wynikami badań, przeprowadzanych przy pomocy lotów stratosferycznych.

WIROWIEC W SŁUŻBIE GEOGRAFICZNEJ

Z Sidney donoszą, że władze australijskie postanowiły użyć wirowca, czyli tzw. autożyra, do przeprowadzenia pomiarów geograficznych w niezbadanych dotychczas obszarach Australii.

Niedawno z Perth w zachodniej Australii wyruszyła wyprawa geologiczno-geograficzna, zaopatrzona w wirowiec najnowszej konstrukcji.

Prace komisji geologicznej obliczane są na kilka miesięcy. Wyprawa została wyposażona w stacje radiową o szerokim zasięgu.

MONETY STAROŻYTNE JAKO DZIEŁA SZTUKI

Monety starożytne, zwłaszcza greckie, bywały często dziełami sztuki równie świetnymi, jak rzeźby figuralne czy dekoracyjne. Przedstawiono na nich często całe postacie ludzkie lub tylko popiersia czy głowy bóstw, bohaterów mitologicznych, później także władców danego kraju. Poza tym stosowano bogatą symbolikę, której elementy czerpano ze świata zwierzęcego (sowa, koń, lew, orzeł) i roślinnego (oliwka, kłos itd.).

„Nieboszczyk" odżył

Przed półrokiem rodzina Dorimont zamieszkująca w Wenges (Belgia) otrzymała oficjalne zawiadomienie, że syn ich — lotnik cywilny — zginął w tragicznej katastrofie samolotowej. Energiczne poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, nie odnaleziono ani samolotu ani pilota. Strapieni rodzice zamówili tablicę pamiątkową na miejscowym cmentarzu.

Uroczystość odsłonięcia tablicy miała się odbyć przed kilku dniami. W przededniu jednak p. Dorimont otrzymali niespodziewanie depeszę z Marokka. Depesza była podpisana przez... syna. Zapowiedział on w niej swój powrót. Okazało się, że Derimont po katastrofie utracił pamięć i dopiero po 18-miesięcznej kuracji przypomniał sobie kim jest i skąd pochodzi. Nazajutrz w Wenges zamiast żałobnego odsłonięcia pamiątkowej tablicy odbyła się wielka uczta urządzona przez uszczęśliwionych rodziców.

Koronowo

W Buszkowie gm. Koronowo odkryto nową masową mogiłę pomordowanych przez Niemców. Spoczywa w niej ok. 150 mężczyzn — Ciała ich czekają na ekshumację.

Miejski Komitet PPS w Koronowie stworzył w tym celu komitet ekshumacyjny, który zwraca się tą drogą do społeczeństwa o składanie dobrowolnych datków na koszty związane z pracami ekshumacyjnymi. Ofiary składać można w PKO na konto nr. VI 912.

Targi wielkie w Koronowie odbędą się we czwartek 21 bm. — Spęd zwierząt dozwolony.

Wiadomości sportowe

Igrzyska sportowe kolejarzy

DOKP (Poznań) — DOKP (Gdańsk) 7:4 (5:2)

Wśród wielu imprez, jakie odbyły się w niedzielę w ramach Igrzysk Sportowych Kolejarzy w Poznaniu, na specjalną uwagę zasługuje mecz piłkarski, rozegrany między reprezentacją DOKP — Poznań a reprezentacją DOKP — Gdańsk. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem kolejarzy poznańskich 7:4. Do przerwy poznaniacy prowadzili 5:2.

Mecz obfitował w wiele ciekawych momentów i na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że gospodarze trzy bramki zdobyli z rzutu karnego. W zespole DOKP Gdańsk, którego mistrzem jest KKS „Brda", grał w Poznaniu tylko Świtała, który nota bene jest obecnie w słabej formie. Dla wyjaśnienia podajemy, że w Igrzyskach Kolejarzy w Poznaniu obowiązuje nowy system delegowania reprezentacji.

Mimo to, że właściwą reprezentację stanowi bydgoska „Brda", to jednak w Poznaniu na boisku stanęli piłkarze z Torunia, Grudziądza, Gdańska, a z „Brdy" tylko jeden.

Nic dziwnego zatem, że kolejarze okręgu poznańskiego łatwo uporali się z reprezentacją DOKP Gdańsk i nie przeszkodziło im to, że oni również nie mogli wystawić do walki doskonałego KKS-u. Myślimy, że system ten, o którym wspomnieliśmy wyżej, nie jest zbyt fortunny. Lepiej by było, gdyby okręgi kolejowe reprezentowane były przez swych mistrzów, co bezwzględnie stałoby się większą atrakcją dla tysięcy publiczności.

Wiele osób z Bydgoszczy wyjechało do Poznania, sądząc, że na boisku będą świadkami spotkania KKS (Poznań) — „Brda" (Bydgoszcz). (D)

Śląsk — Łódź 3:3 (2:1)

Wczoraj na boisku ŁKS-u w Łodzi wobec 20.000 publiczności rozegrany został mecz piłkarski między reprezentacją Śląska i Łodzi. Spotkanie odbyło się o puchar śp. Józefa Kałuży. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3, do przerwy prowadził Śląsk 2:1.

Bramki dla Śląska strzelili: Cieślik 2, i Alszer 1. Dla Łodzi Cichocki 2, i Hogendorf 1.

Brda II — Czarni (Nakło) 4:1 (1:1)

W niedzielę odbył się w Nakle mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B między drugą „Brdą" i „Czarnymi". Zwycięstwo odnieśli kolejarze bydgoscy („Brda") 4:1. Do przerwy przeciwnicy strzelili sobie po jednym goalu.

Spokojnie początkowo odbywające się spotkanie niepotrzebnie zakłócił jeden z obrońców „Czarnych". Pozwolił on sobie na krytykowanie werdyktów sędziego. W głośny sposób kwestionował on orzeczenie arbitra, a kompletnie niesportowo wychowana tamtejsza publiczność wtargnęła na boisko. Należyta interwencja porządkowych zlikwidowała karygodne zajście i mecz już w normalnych warunkach dobiegł do końca.

Sędziował bezstronnie ob. Saganowski z Bydgoszczy. (D)

PIŁKARZE WROCŁAWIA W GDAŃSKU

W Gdańsku odbył się onegdaj mecz piłkarski o puchar Ziem Odzyskanych. W zawodach wzięły udział: reprezentacja Wybrzeża, której trzon stanowili piłkarze Gdańska, oraz reprezentacja Dolnego Śląska z wrocławskim zawodnikami na czele.

Spotkanie zakończyło się wynikiem 3:1 dla Gdańska. (D)

WRZESIŃSKI PIERWSZY W POZNANIU
100 km — 2:48.46

W Poznaniu w czasie Igrzysk Sportowych Kolejarzy w wyścigu kolarskim na dystansie 100 km pierwsze miejsce zajął Wrzesiński w czasie 2:48.46; drugie miejsce Kluj.

W zawodach lekkoatletycznych w skoku w dal Adamczyk z Wrocławia osiągnął bardzo dobry wynik 6,78 m, a Hofman w rzucie dyskiem osiągnął 42,92 m. (D)

DRUGI DZIEŃ MISTRZOSTW POLSKI W WATERPOLO

W drugim dniu mistrzostw Polski w piłce wodnej, rozegranym w Krakowie, padły następujące wyniki: Polonia (Bytom) — KSZO 2:0 (1:0), Elektryczność (Warszawa) — Pogoń (Katowice) 1:0 (0:0), Cracovia — San (Poznań) 4:1 (0:1).

RZUT MŁOTEM 54,91 MTR. REKORD ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Sport ciężkoatletyczny nie ma konkurencji w całym świecie. Podawaliśmy wczoraj, że w Londynie sensację był rzut młotem Kordasa, który osiągnął 51,48.5. Ostatnio w Leningradzie Sechtel w rzucie młotem osiągnął 54.91 m. co stanowi rekord Związku Radzieckiego.

W Atenach lekkoatleci amerykańscy mieli następujące wyniki: Bolin w biegu na 400 m 48.3, 4 razy 100 m USA 42.6, 110 m przez płotki Simmons 14.8, 100 m Lawler 10.5, Dysk — Fitsch 54,78 m. (D)

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE WODNEJ

W Bielsku rozegrany został finałowy mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski. „Polonia" bytomska zdobyła tytuł mistrza Polski, wygrywając z „Elektrycznością" (Warszawa) i osiągając 16 pkt. Wicemistrzem została „Elektryczność" 12 pkt, trzecie miejsce „Cracovia" 11 pkt. (D)

KS „Zjednoczenie" — ZKS „Drukarz" 1:4 (0:2)

W niedzielę, dnia 17. bm. odbył się na boisku Świtały w Bydgoszczy mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. C w którym zwyciężyła drużyna „Drukarz".

W nadchodzącą niedzielę, dnia 24 bm. KS „Drukarz" rozegra mecz z lotnikami z Bydgoszczy. Będzie to spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. C.